

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniami i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowo) 25 gr., za tekstem (10 linowo) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 kwietnia 1934 r.

J. Em. Ks. Prymas Hłond u Ojca św.

(Miasto Watykańskie, 27 marca KAP). Ojciec św. przyjął na posłuchaniu prywatnym J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hłonda. Przyjęcie to nacechowane było niezwykłą serdecznością. Pius XI wyraził szczerą radość z powodu spotkania Prymasa Polski w niezmiernie pięknych okolicznościach, mianowicie z okazji kanonizacji bł. Jana Bosko, co napędza serce Najwyższego Pastera szczególną radością, albowiem moment ten jest gloryfikacją założyciela zgromadzenia Salezjanów, postaci, której pamięć Papież

zachowuje zawsze, jako znak Bożej Opatrzności na całe swoje życie. Zaznaczył następnie, Ojciec św. Swą niezmierną życzliwość dla Polski i błogostawiał jej episkopatowi, duchowieństwu, wiernym i całemu narodowi.
Ks. Kardynał Hłond zamieszkał, jak zwykle, w salezjańskim hospicjum N. Serca Jezusowego, założonym w swoim czasie przez bł. Jana Bosko, gdzie również zamieszkał inni biskupi salezjańscy, przybyli z całego świata na uroczystości kanonizacyjne.

Przekład Pisma św. na język litewski.

(RYGA, 26 marca KAP) Jak wiadomo, Litwini nie posiadali dotychczas tłumaczenia całkowitego Pisma św. na język ojczysty. Na przełomie XV XVI wieku przetłumaczono tylko, i to z wielkim trudem, Ewangelię na niedzielę i święta. Półem w XVIII wieku drukarnia uniwersytecka w Wilnie sporządziła wydanie czwarte Ewangelii w językach litew-

skim i polskim; książka ta miała pięć wydań. Dopiero obecny arcybiskup Kowna po trzydziestoletniej wyłożonej pracy ukończył wielkie dzieło całkowitego przekładu Pisma św. na język litewski. Praca jego, jako wybitnego specjalisty, posiada wielką wartość kocielną i lingwistyczną.

Likwidacja «Sowpoltorgu»

WARSZAWA (Pat). Dowiadujemy się, że prace komisji likwidacyjnej „Sowpoltorgu” dobiegają końca i że agendy tego t-wa w niedługim czasie zostaną zwinięte. W związku z likwidacją Sowpoltorgu będzie musiało być również zlikwidowane t-wo „Polros”, które jest reprezentacją polskich udziałowców w Sowpoltorgu, a równocześnie jakby hol-

dingiem, który finansował główne operacje Sowpoltorgu. Znaczący należy, że finansowanie odbywało się przy pomocy funduszy państwowych. Zyro Polrosu na wszelkich Sowpoltorgu było w istocie swej formalnością, gdyż czynnikiem decydującym przy dysponowaniu pieniędzmi była gwarancja skarbu państwa.

PISMO NIEMIECKIE o stosunkach polsko-litewskich.

„Vossische Ztg.” w artykule swego korespondenta kowieńskiego stwierdza, że wśród polityków litewskich starszej generacji żaden dziś nie ludzi się nadzieja przyłączenia Wilna do Litwy, ani nie próbuje utrzymania konfliktu polsko-litewskiego w obecnym stanie. Zyczenie marsz. Piłsudskiego, aby stosunki polsko-litewskie zostały normalizowane, daje Litwie możliwość odpowiadania konfliktu w formie, odpowiadającej prestiżowi Kowna. Nieustępliwość rządu litewskiego tłumaczy się nie tylko trudnością

znalezienia formuły odpowiedniej w sprawie Wilna, ale i niemożliwością wyłączenia przez rząd litewski między powrotu do trzeźwej polityki bez równoczesnego narażania prestiżu tegoż rządu.
Korespondent kończy uwagę, że w miarę, jak zainteresowanie się Wilnem traci na aktualnym znaczeniu, kółka litewskie coraz bardziej zwracają swoją uwagę w stronę Kłajpedy. Polak jest w świadomości litewskiego ogółu bratem, z którym prowadzi się spór o spuściznę. Niemiec jest prawrogiem.

WYKRYCIE ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ W ŁOTWIE.

RYGA (Pat). Łotewskie władze policyjne, po dłuższej obserwacji, przystąpiły do likwidacji organizacji komunistycznej. Rewizje i aresztowania przeprowadzono w Rydze i na prowincji. Liczba aresztowanych

wynosi 70 osób. Do rąk władz policyjnych trafił bogaty materiał kompromitujący a pozatem wykryto tajną drukarnię, w której drukowano ulotki agitacyjne.

Areszty Niemców w Kłajpedzie.

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą, że władze sądowe zarządziły aresztowanie kilku wybitnych narodowych socjalistów w Kłajpedzie. Aresztowano ogółem 9 osób, wśród których znajdują się prezes izby rolnej Rademacher, członek sejmiku Bernhardi, dyrektor banku rolnego Bertole, inspektor szkolny Kwauke oraz adwokat Boetcher.

Robotnicy polscy w Łotwie.

RYGA (Pat). „Jaunakas Sinas” donosi, że w ministerstwie rolnictwa odbyło się posiedzenie organizacji rolniczych, na którym ustalono kontyngent dla sprowadzonych z Polski robotników rolnych w liczbie 1.500. Miesięczna płaca będzie wynosiła 25 latów dla mężczyzny, a 20 latów dla kobiet.

Urzednikom litewskim nie wolno jechać do Niemiec.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że litewski minister spraw wewnętrznych zakazał urzednikom swego dzialu wszelkich wyjazdow do Niemiec.

Łotwa bojkotuje towary niemieckie.

RYGA (Pat). Na posiedzeniu rady miejskiej w Mitawie uchwalono zaniechanie wszelkich zakupow towarow z Niemiec. W zwiazku z tem poseł niemiecki w Rydze, Marzius, zażądał bliższych informacji. Przewidują w zwiazku z tem wystąpienie zgłoszenie protestu. Jest to pierwszy wypadek, że władze samorządowe oficjalnie przyłączyły się do akcji bojkotowej towarów niemieckich.

Ile w tem prawdy?

Jak podaje „Siekmadenis” (według „Dnia Kowieńskiego”), dnia 20 b. m. odbyła się w Wilnie szeroka narada wybitnych działaczy politycznych z marsz. Piłsudskim na czele, który przybył do Wilna.

Na naradzie poruszono aktualną kwestię uregulowania stosunków z Litwą. Działacze wileńscy przekonali marsz. Piłsudskiego, że mimo sukcesów polskiej polityki zagranicznej niezbędnym jest dla Polski wziąć na siebie inicjatywę w znalezieniu modus vivendi w stosunkach z Litwą, ponieważ w czasie obecnym porozumienie to jest dla Wileńszczyzny kwestią żywotną. Marsz. Piłsudski oparł, że gotów jest zadoczyć uczynić prośbie Wilnian.

Polacy wileńscy oświadczyli następnie, że sami podejmą próbę znalezienia sposobu otwarcia linii administracyjnej. Ujął oni, że próba ta im się ude, Marsz. Piłsudski zgodził się na ofertę wileńskich działaczy społecznych.

W zwiazku z tą aprobatą marsz. Piłsudskiego odpowiednie instytucje litewskie otrzymały w tych dniach zapytanie, czy trzech znani polscy działacze społeczni w Wilnie otrzymają zezwolenie dla przybycia do Kowna celem ukladów. Jak podają, w najbliższych dniach ma już przybyć do Kowna delegacja polska na czele z senatorem Krzyżanowskim.

Podajemy też informację z pismem litewskim bez komentarzy! Ciekawe, ile w niej jest prawdy, a ile fantazji?

W sprawie „odnalezionych rękopisów Bolesława Prusa.

WARSZAWA (Pat). Jak już donosiliśmy, w zwiazku z mającym się ukazać jesienią zbiorowem wydaniem dzieł B. Prusa pod redakcją pp. prof. Chrzanowskiego i Szwejkowskiego, ten ostatni w wyniku przeprowadzonych poszukiwań odnalazł w Bibliotece Publicznej w Warszawie autograf „Faraona”, cenny niezmiernie dla ustalenia tekstu krytycznego zamierzonego wydawnictwa. Z udzielonych nam przez prof. Szwejkowskiego informacji wynika, że w autograficznym tekście „Faraona” znajduje się na kilkunastu kartkach niezmany zupełnie epilog tej powieści.

Oprócz epilogu odnalazł. prof. Szwejkowski 8 pierwszych rozdziałów powieści „Ślawa”, które zawierają jakgdyby plan „Lalki”. W rzeczy samej w r. 1885 w „Kurjerze Warszawskim” była wzmianka o ukazaniu się „Ślawy”, której II-gą częścią miała być „Lalka”. „Ślawa” jednak nie ukazała się. W znalezionym fragmencie występuje postać prof. Gneista, który opisany jest w „Lalce”. Temat „Ślawy” osnuty jest dookoła fantastycznej hipotezy, opartej na wynalezieniu metalu, iższego niż powietrze.

NA RATUNEK ROZBITKOM «CZELUSKINA».

MOSKWA (Pat). Według danych meteorologicznych kwiecień będzie pod względem pogody najpomyślniejszym okresem dla akcji ratunkowej rozbitków „Czeluski”. Lotnicy Wołdopianow, Gałyszew i Doronin dołączyli do miejscowości Gizyga. Śnie-

A JEDNAK HERBATA „Z KOPERNIKIEM” H H H JEST NAJLEPSZĄ ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.

Program reformy kombatantów francuskich.

PARYŻ. „Notre Temps” podkreśla, że uchwały Rady Naczelnej b. kombatantów stanowią pewnego rodzaju program, który można ująć w następujących czterech punktach:
1) wzmocnienie państwa, oparte go na ustroju republikańskim z silną władzą wykonawczą stałą, odpowiedzialną i kontrolowaną na zasadzie powszechnego głosowania;
2) organizacja sił ekonomicznych i zawodowych oraz udział tych sił w sprawach publicznych;

3) kontrola i koordynacja podstawowych gałęzi przemysłu, uzdrowienie towarzystw akcyjnych, kontrola państwa nad kredytem, redukcja godzin pracy, program wielkich robót publicznych, organiczna reforma w dziedzinie komunikacji i rozdziału produkcji;
4) zredukowanie wydatków publicznych przez reformę administracji, nie zaś deflacji, reforma podatkowa w sensie bardziej słusznego rozdziału ich, oraz tępienie oszustw podatkowych.

Dziennik zwraca uwagę na podobieństwo tego programu do żądań Generalnej Konfederacji Pracy, która domaga się: dania pracy bezrobotnym przez zniżkę godzin zatrudnienia, ożywienia życia gospodarczego przy wykonaniu planu wielkich robót publicznych, ustalenia minimalnych płac w różnych gałęziach przemysłu, ustalenia cen na produkty rolne, upaństwowienia kredytu i kontroli banków, natychmiastowej efektywnej kontroli gałęzi przemysłu, zasadniczych dla zbiorowości i dla pracowników, oraz zatwierdzenia przez konstytucję organizmu gospodarczego, wyposażonego we władzę, która umożliwiłaby kontrolę produkcji i konsumpcji.

Min. Barthou w Belgii.

BRUKSELA (Pat). Po rozmowie min. Barthou z min. Hymansem, opublikowano następujący komunikat: Ministrowie odbyli dziś dłuższą rozmowę, której osobiste stosunki obu mężów nadały szczególnie przyjacielski charakter. Badali oni sytuację europejską, stwierdzili zgodność poglądów na niebezpieczeństwo dobrodzenia Niemiec, jak również zajęli się konsekwencjami, jakie pociągnął za sobą wyścig zbrojeń. Uznali, że byłoby pożądane dla uniknięcia tych niebezpieczeństw zawarcie konwencji międzynarodowej, zawierającej poważne gwarancje wykonania. Rozmowa w dalszym ciągu dotyczyła szeregu kwestyj, interesujących oba kraje, potwierdzając w zasadniczych punktach zgod-

ność obu rządów.
Po opublikowaniu powyższego komunikatu oficjalnego biuro prasowe belgijskiego ministerstwa spraw zagranicznych podało wyjaśnienie, stwierdzając, że Belgia nie brała bezpośredniego udziału w wymianie opinii między głównymi mocarstwami, zainteresowanymi kwestją rozbrojenia, śledziła jednakże z bliska te rozmowy i z racji specjalnego znaczenia, jakie ta sprawa dla Belgii posiada, rządy mocarstw zaprzyjaźnionych utrzymywały ją całkowicie w toku rozmów.
Król Leopold wyraził chęć zobaczenia min. Barthou, wobec czego minister udał się do pałacu królewskiego, gdzie został przyjęty na specjalnej audjencji.

Polak dziekanem korpusu konsularnego w Rzymie

RZYM (Pat). Korpus konsularny w Rzymie, obejmujący 55 placówek, wybrał na swego dziekana konsula Rzeczypospolitej Polskiej Mazurkiewiczza. Wybór komentowany jest, jako wyraz zaufania dla konsula Mazurkiewiczza, oraz uznania dla działalności konsulatu polskiego.

Występ Kiepury w Berlinie.

BERLIN (Pat). Wczoraj koło północy w jednym z najświetniejszych kin berlińskich odbył się, z okazji wyświetlania nowego filmu z Janem Kiepurą w roli głównej, koncert galowy Kiepury. Dochód z przedstawienia i koncertu przeznaczony został na akcję pomocy dla ubogiej ludności. Na koncercie obecni byli kanclerz Hitler, minister propagandy Goebbels i sekretarz stanu Funk, dalej wielu wyższych urzędników i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Jedną arję zaśpiewał Kiepura po polsku, co było gorąco oklaskiwane. Po wyjściu z kina publiczność zgłowała owację Kiepury.

Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Calitau”.

Amerykańska Izba Reprezentantów przeciwko Rooseveltowi.

WASZYNGTON (Pat). Ponowne przyjęcie przez Izbę Reprezentantów projektu ustawy o zwiększeniu zasiłków dla b. kombatantów nastąpiło 310 głosami przeciwko 72. Jest to najsilniejsza większość antyrządowa, jaką zanotowano od czasu objęcia władzy przez prezydenta Roosevelta. Wielu przywódców demokratycznych głosowało z większością. Projekt, ten, by stał się prawem obowiązującym, musi być jeszcze przyjęty przez Senat, który zajmie się nim w środę.

WASZYNGTON (Pat). Prezydent Roosevelt w orędziu, zwróconym do kongresu i zawiadającym o zwołeniu weta przeciwko projektowi ustawy o zwiększeniu zasiłków dla b. żołnierzy i funkcjonariuszów państwowych, podkreśla, że kongres uchwalając ten dodatkowy wydatek, nie uchwałił jednocześnie odpowiedniej sumy w dochodach. Mimo weta prezydenta Izba Reprezentantów przyjęła ponownie wspomniany projekt ustawy niezbędną 2/3 głosów.

Dookoła afery Stawiskiego. Badanie b. komisarza policji.

PARYŻ (Pat). Parlamentarna komisja śledcza dla zbadania afery Stawiskiego przesłuchała wczoraj b. komisarza Bayarda, który oświadczył m. in., że Stawiski był jego konfidentem, informując go o środowiskach narkomanów, złodziei i oszustów. Bayard zaprzeczył, jakoby dawał Stawiskiemu pieniądze, lub wyświadczał mu specjalne przysługi. Z oszustem spotykał się często z konieczności, by uzyskać informacje. W odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie wytaczano Stawiskiemu sprawy, pomimo, iż zajmowano się nim w poli-

cji 45 razy, Bayard twierdzi, że o sobiście nie wstrzymywał toku dochodzeń. Za jedną swą winę Bayard uważa wydanie Stawiskiemu legitymacji, którą oszust mógł wykorzystać dla swych celów. Następnie zeznał b. komisarz Montabre w sprawie wykluczenia Stawiskiego z domów gry. W środę zeznawać będzie b. prefekt Chiappe.

Odyssea milionera amerykańskiego.

LONDYN (Pat). Samuel Insull znnowu znikł w sposób tajemniczy. Przypuszczają, że na wyspie Rodos przesiadł się na inny statek. Pogłoski twierdzą, że Insull zamierza na statku, którego nazwa trzymana jest w tajemnicy, przeschmuglować się do Monte Carlo i zostać obywatelem Monako.

STAMBUŁ (Pat). W dniu dzisiejszym statek „Maiois”, na którym Samuel Insull, znany aferzysta amerykański, dokonał swjej ucieczki, przepłynął przez Dardanele i kieruje się ku jednemu z portów rumuńskich.

STAMBUŁ (Pat). Statek „Maiois”, na którego pokładzie znajduje się Insull, przybył do Stambułu i wkrótce potem udał się w dalszą drogę w kierunku Morza Czarnego. Kapitan statku poinformował tureckie władze portowe, że statek udaje się do Rumunii.

Zamachowcy na życie króla jugosłowiańskiego skazani na śmierć.

BIAŁOGRÓD (Pat). W dniu dzisiejszym zapadł tu wyrok w sprawie 3 mężczyzn, oskarżonych o usiłowanie dokonania zamachu na króla Aleksandra w dniu 22. XII. ub. r. Wszystkich trzech oskarżonych skazano na karę śmierci.

Przymusowa praca na roli.

BERLIN (Pat). Pruskie ministerstwo szkolnictwa wydało ustawę, według której młodzież, opuszczając szkołę powszechną, będzie musiała spędzić przymusowo rok w pracy na roli.

Walka generała z armią... fotografów.

PARYŻ (Pat). Gen. Bardi de Fourtou przybył wczoraj do pałacu sprawiedliwości, wezwany przez sędziego śledczego. Obronca jego zwrócił się do straży więziennej z prośbą o usunięcie fotografów. Po wyjściu z gabinetu sędziego gen. Fourtou starał się wymknąć czatującym nań fotografom, ci jednak zdolałi dopaść go na bulwarze nad Sekwaną. Dopuszczony do wściekłości gen. Bardi de Fourtou rzucił się na jednego z fotografów. Wywiązała się bójka, której kres położyła dopiero policja, aresztując generała. Napadnięty fotograf złożył skargę przeciwko generałowi, podobnie gen. Bardi de Fourtou wniósł skargę przeciwko fotografom.

Położenie Polaków w Czechosłowacji.

Właśnie przyniósł telegram wiadomość o niewinnieniu przez sąd czeski w Morawskiej Ostrawie dwóch obywateli polskich — Kaszyckiego i Kuliszewicza — niedawno tam aresztowanych.

Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, aby sprawiedliwy ten wyrok sądu czeskiego wpłynął na odprężenie stosunków polsko-czeskich, które ostatnimi czasy, niewiadomo z jakich przyczyn, tak niespodziewanie się zaostrzyły.

Jeżeli nawet przypuścimy, że lokalne władze policyjne czechosłowackie w tym lub innym wypadku wykazały nadmiar „gorliwości”, to pojedyncze wypadki takie nie powinny mieć przynajmniej między dwoma sąsiednimi, pobratymczymi narodami, połączonymi nietykłą wspólnotą krwi ale i wspólnotą interesów.

Jakkolwiek po jednej jak i po drugiej stronie działają niewątpliwie wrogie siły ukryte, w celu poróżnienia nas, przynajmniej jednak trzeba, że poważna opinia czeska, większość prasy czeskiej szczerze ubolewa nad sytuacją, jak się wytworzyła.

Jedną z instytucji przedewszystkiem powołanych do łagodzenia wszelkich nieporozumień, które wyniknąć mogą między obydwojema narodami, jest Komitet Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego, którego jeden komitet ma siedzibę w Warszawie, drugi zaś w Fradze.

Otóż w dniach ostatnich komitet praski wydał obszerny komunikat, przeznaczony przedewszystkiem dla publiczności polskiej. W komunikacie tym stara się na podstawie danych urzędowych przedstawić dołę mniejszości polskiej na Śląsku czeskim i na Morawach, gdzie są największe polskie skupienia.

Oto w znacznym skróceniu główne dane, przytoczone we wspomnianym komunikacie:

Według spisu ludności z 1930 r. naliczono w Czechosłowacji 83.000 Polaków, z czego 79.450 na Śląsku i Morawach. Polacy korzystają na równi z innymi obywatelami z wszelkich praw, które daje demokratyczna konstytucja czechosłowacka, mają swoje organizacje polityczne, swoich posłów w parlamencie i sejmie krajowym, w gminach o większości polskiej samorząd znajduje się w rękach polskich, język polski w polskiej części państwa jest językiem urzędowym.

W 1933 r. rząd czeski na utrzymanie polskich nauczycieli przy szkołach publicznych z polskim językiem wykładowym wydał 6.042.716 koron czeskich (316 nauczycieli przy 100 publicznych polskich szkołach ludowych). Krajowy fundusz szkolny w ubiegłym roku wypłacił 189.488 kor. cz. subwencji dla szkół prywatnych, utrzymywanych przez Polską Macierz Szkolną. Na utrzymanie polskiego gimnazjum w Orłowej, Polska Macierz Szkolna w 1933 roku otrzymała 50.000 kor. cz. Polska szkoła wydziałowa w Łazach otrzymała 150.000 kor. cz. subwencji, a 2 ważniejsze szkoły w Dąbrowie i Niem. Lutynie 60.000 koron. Ministerstwo rolnictwa daje subwencje na szkołę gospodarstwa domowego i szkoły rolnicze. Ministerstwo opieki społecznej subwencjonuje polskie organizacje młodzieżowe. Z funduszy tego ministerstwa na dożywianie i przydzianie dzieci polskich wydano w ostatnim roku 26.000 kor. czeskich. Rząd krajowy morawsko-śląski w 1933 r. wydziałował jeszcze różne sumy na potrzeby mniejszości polskiej. Polskie towarzystwo melioracyjne od stycznia 1929 r. do grudnia 1933 r. otrzymało na swoje cele przeszło milion koron, a gminy polskie 2.142.550 kor. cz. Tak przedstawia się w świetle praskim świadectwo państwowo na rzecz mniejszości polskiej.

Warto jednak posłuchać, co mówi strona druga. Organ p. Korfanteo, katowicka „Polonia”, na ogół bardzo przyjaźnie usposobiona dla Czechów, zamieszcza odpowiedź na powyższy czeski komunikat doskonałego znawcy tych spraw, redaktora Wł. Zabawskiego, który częściowo zbija zbyt optymistyczne wywody komitetu praskiego. Według p. Zabawskiego:

W 1916 r. w tej części Śląska, która dziś należy do Czechosłowacji, było 94 publicznych polskich szkół ludowych, liczących przeszło 21.000 dzieci, 9 szkół prywatnych (1.500 dzieci) i 2 szkoły wydziałowe, razem 105 szkół i przeszło 23.000 dzieci. W 1924 r. pozostało tylko około 80 szkół i 12.000 dzieci. Liczba czeskich szkół na tym terenie w ciągu ostatnich 8 lat wzrosła z 80 z 17.000 dzieci na 173 z 23.000 dzieci.

Co do stosunków kościelnych p. Zabawski pisze, że po podziale Śląska zabrano polskiej ludności katolickiej 5 kościołów, przemieniając je na kościoły czesko-braterskie. Z biegiem lat obsadzono 8 parafii katolickich, gdzie dotychczas proboszczami byli Polacy, Czechami. W niektórych kościołach zniesiono zupełnie polskie nabożeństwa, w innych ograniczają je.

Podczas spisów ludności w 1910 r. na obszarze dzisiejszego Śląska

Z prasy.

Kodeks dobrych obyczajów.

Politycy, publicyści, dziennikarze sanacyjni mają zwyczaj powoływania się stale na wysokie poczucie honoru, na umiejętność stosowania w życiu publicznym dobrych obyczajów czy to w ogóle politycznych, czy parlamentarnych w szczególności. Jednym słowem działalność swoją stawiają na piedestale, mającym ich wynieść ponad przeciętny ogół, a zwłaszcza ponad ludzi innego kierunku politycznego. Byłoby pięknie, gdyby tak było, albo przynajmniej gdyby tak było zawsze.

Mamy świeżo próbkę. W Katowicach wychodzi sanacyjna „Polska Zachodnia”. Z powodu uchwalenia w komisji sejmowej głośnego projektu ustawy „serdelowej” pismo to poświęca projektowi artykuł naczelnym, w którym pełno na jego cześć dyttrambów, a jeszcze ich więcej pod adresem klubu BB. Czytamy tam m. inn.:

Kodeks dobrych obyczajów parlamentarnych ma stać się uchwalona w komisji konstytucyjnej sejmowa ustawa „o niedopuszczalności łączenia niektórych stanowisk i czynności z wykonywaniem mandatu poselskiego lub senatorskiego”. Projekt ten jest szczegółowym i bardziej regorystycznym rozwinięciem zasad zawartych w art. 22 marcowej konstytucji, który zabrania posłom kupować lub dzierżawić dobra państwowe, przyjmować dostawy publiczne i roboty rządowe oraz otrzymywać od rządu koncesje lub inne korzyści osobiste. Sformułowanie to, zbyt ogólnikowe, nie przewidywało wszystkich możliwości, prowadzących do nadużywania mandatu poselskiego czy senatorskiego i nie zdolało też zapobiec złym obyczajom rozwielnionym groźnie w epoce przedmawowej.

Ustawa kładzie przedewszystkiem kres w sposób zdecydowany wszelkim próbom interwencji poselskich, niedyktowanych względem na dobro ogólne i t. d.

Najbardziej „dżentelmeńskie” jest uznanie, wyrażone pod adresem opozycji. Oto, jak brzmi:

Projekt powyższy przeszedł w komisji i głosami opozycji. Charakterystyczny ten fakt dowodzi, że dotychczasowa konsekwentna postawa klubu BB. odniosła zwycięstwo w opinii publicznej. Być może, że i echa afery Stawiskiego we Francji przeorały sumienia naszych parlamentarzystów.

Zgadamy się na to końcowe zdanie: „echa afery Stawiskiego przeorały sumienia naszych parlamentarzystów”... „Polska Zachodnia” zapomniała tylko powiadomić jednocześnie swoich czytelników, że projekt ustawy, o której tak pięknie pisze, złożony został w Sejmie przez Klub Narodowy, a nie przez BB. Zapomniała również dodać, że projekt tej ustawy złożony był przeszło rok temu i że referent z ramienia B. B. (także piękny „obyczaj” parlamentarny oddawania cudzych projektów swoim referentom!) przetrzymał go przez przeszło rok. Dopiero wystosowane do marszałka sejmu żądanie Klubu Narodowego zmusiło B. B. do rozpatrzenia go w komisji. Ale już „nie zdążono” uchwalić ustawy w Sejmie. Przepuszczamy razem z „Polską Zachodnią”, że „być może echa afery Stawiskiego we Francji przeorały sumienia naszych parlamentarzystów” z B. B.

Najciekawszą z tego wszystkiego jest wszakże próbka „dobrego obyczaju publicystycznego”, ze strony „Polski Zachodniej” wyrażająca się w tych charakterystycznych zapamięciach... Zresztą próbki mamy na każdym kroku.

„Trudne do uwierzenia”. „Kurjer Poznański” zwraca uwagę, iż żydzi widocznie nie zdają sobie jeszcze sprawy z charakteru ruchu

czeskiego naliczono blisko 140.000 Polaków, w 1921 roku tylko 69.000 Polaków. Polacy oskarżają miejscowe władze czeskie o to, że obniżają ilość ludności polskiej. Na 84 gminy w powiatach cieszyńskim i fryszackim jeszcze 51 gmin mają większość polską. Sejmiki powiatowe składają się z członków, wybieranych i mianowanych przez władze. Z nominacji otrzymują mandaty i takie stronnictwa czeskie, które w wyborach nie przeprowadziły żadnego kandydata. Dalej Polacy się skarżą, że prywatne polskie gimnazjum w Orłowej mimo kilkakrotnych przyrzeczeń nie zostało dotychczas upaństwowione.

W myśl ustawy językowej w powiecie cieszyńskim i fryszackim, tam, gdzie istnieje kwalifikowana mniejszość polska, polski język na równi z językiem czeskim jest językiem urzędowym. Według p. red. Zabawskiego można wprawdzie wnosić podania w języku polskim, lecz załatwianie podań i urzędowanie odbywa się z reguły w języku czeskim.

Podajemy dane o położeniu mniejszości polskiej na Śląsku czeskim w przedstawieniu praskim i w przedstawieniu p. red. Zabawskiego. Wynika z jednego i drugiego, że chociaż położenie mniejszości polskiej w Czechosłowacji przedstawia wiele do życzenia, to jednak niezgodne jest mniemanie, jakoby Czesi nie a nic nie czynili dla mniejszości polskiej i jakoby w ostatnim czasie rozpoczęli nagłe gwałtowną politykę wynaradawiającą Polaków. Nic po-

antysemickiego wśród narodów świata. Powinnyby wreszcie zdać sobie sprawę, że nie mają do czynienia z przemijającym odruhem, że jest to początek (zwłaszcza w Polsce) pełnego procesu społecznego, który prędzej czy później doprowadzić musi do likwidacji dotychczasowych wpływów gospodarczych i kulturalnych żydostwa.

Tymczasem jednak obserwujemy coś wręcz odwrotnego. Zamiast umiaru, taktu i trzeźwej oceny położenia, żydzi zachowują się w sposób coraz bardziej wyzywający i arogancki. Klasycznym tego przykładem jest pomysł zorganizowania w roku bieżącym na terenie Polski (w okolicach Zaleszczyk) wielkich manewrów organizacji „Brith Trumpeldor”, stanowiącej rodzaj wojska żydowskiego z własnym umundurowaniem i uzbrojeniem. Niemniej jaskrawy dokument tupetu stanowi żądanie jednego z dzienników żydowskich, który domaga się, by Sejm polski uchwalił specjalną ustawę, zakazującą wszelkich wystąpień prasowych przeciw żydom i przewidującą za takie wystąpienia bardzo surowe kary.

Niestety, trzeba stwierdzić, że jednym z głównych źródeł tej arogancji i czelności jest pomoc i poparcie, jakiego żydzi doznają ze strony pewnej części Polaków. Ostatnich kilka tygodni dostarczyło pod tym względem aż nadto bijących w oczy przykładów. Nie tak to dawno np. ks. Zdzisław Lubomirski, b. członek Rady Regencyjnej za czasów okupacji niemiecko-austriackiej w Królestwie Kongresowym, uznał za stosowne kropnąć mówkę na rzecz — zbliznieniu literatury polskiej z żydowską.

Ostatnio zaszedł nowy fakt na terenie Małopolski, — w który — jak zaznacza „Kurjer Pozn.” — trudno nawet uwierzyć:

Oto — jak donosi tygodnik „Ziemia Przemyska” — „sanacyjna” większość rady miejskiej Przemysła w wniosek ławnika gminnego inż. Osnińskiego, członka B. B., powzięła uchwałę, by szereg ulic w tem mieście ochrzcić nazwiskami przywódców żydostwa światowego i polskiego.

Mamy obecnie w śródmieściu Przemysła następujące ulice: ul. Szaloma Asza, ul. Nachuma Sokolowa, ul. Alberta Einsteina, ul. A. Kipnisa, ul. Perca, ul. Meiselsa.

Jak widzimy, wśród tych żydów nie brak nawet takich, którzy jeszcze kilka lat temu szkalowali zagranicą w obdymy sposób armię polską i cały naród polski.

Doprawdy — nieco już za wiele tego wszystkiego!

Praktyka sanacyjna i pożądanie żydowskie.

Żydzi rozumieją, czem są obowiązani sanacji, lecz nie chcą bynajmniej porzucić na zdobytych już pozycjach.

B. Chilinowicz w „Momencie” z 18 b. m. przeciwstawia żądania żydowskie zasługom rządów sanacyjnych i tak ocenia stosunek sanacyjnych rządów do żydostwa:

„Rząd nie wydaje ustaw bądź zarządzeń, skierowanych specjalnie przeciw żydom; przeciwnie, usuwa „paragrafy aryjskie”, gdzie one są praktykowane; dąży do wprowadzenia mieszanych organizacji gospodarczych dla żydów i nie-żydów; nie dopuszcza do żadnych wystąpień przeciw żydom; broni żydów na arenie międzynarodowej, popiera ideę sjonistyczną, gdzie się tyl-

Żydzi znów zawiedli się..

Dr. Gotlib, w związku z zapowiedzią w Niemczech bojkotu żydów w okresie 2-ch tygodni świątecznych (23.III — 3.IV.), opisuje w „Hajnie” z 19 bm. te poglądy, które ostatnio panowały w łonie żydostwa światowego na sytuację żydowską w Niem-

dobnego nie zdarzyło się w ostatnim czasie. Z drugiej strony niezbić z jednego i drugiego danych wynika, że liczba i siła żywiołu polskiego na Śląsku czeskim się cofa. Jest to fakt niezaprzeczalny. Ale jakie są tego przyczyny? Niezawodnie że istnieją wśród Czechów koła szowinistyczne, któreby pragnęły czemprędzej zczeczizować Polaków. W każdym narodzie takie koła szowinistyczne istnieją. Z doświadczenia jednak wiemy, że gwałtowna polityka wynaradawiająca nie jest najniebezpieczniejsza dla mniejszości na rodowej. Najniebezpieczniejsze jest zawsze dobrowolne porzucenie swej narodowości i asymilowanie się z większością w państwie z pobudek oportunistycznych, materialnych. Niewątpliwie i wśród rodaków naszych na Śląsku czeskim niemala jest niestety liczba takich, co dobrowolnie stają się Czechami.

Przy dobrej woli obu stron spory w nadgranicznych powiatach dają się co najmniej załagodzić. Niedopuszczalną jest rzeczą, aby miały one decydować o ogólnej polityce polskiej względem Czechosłowacji i odwrotnie. Oba te państwa i narody mają zbyt wiele wspólnych wielkich interesów, aby o nich mogły zapominać.

MORAWSKA OSTRAWA. Uwzięzieni niedawno przez policyjne władze czechosłowackie dwaj obywatele polscy, literat Kaszycki i nauczyciel gimn. Fr. Kuliszewicz, wyrokiem sądu zostali uniewinnieni.

Legion Młodych wobec Kościoła.

Odpowiedź Legionu Młodych na list pasterski całego Episkopatu staje się coraz wyraźniej bezczelna, jak świadczy głos ostatniego zeszytu „Państwa Pracy” nr. 11:

— Przylatując z cześć listu pasterskiego, o którym mi chodzi:

„Potępiając to zasadniczo wrogie stanowisko Legionu Młodych wobec nauki i etyki chrześcijańskiej, wyrażamy nadzieję, że lepsza część tego zespółu spowoduje w nim zmianę kierunku ideowego. Jeżeli to nie nastąpi i jeżeli w piśmiech i wykładach w dalszym ciągu trwać będzie nastawienie antykatolickie i komunistyczne, trzeba będzie uważać Legion Młodych za stowarzyszenie, potępione przez Kościół w myśl prawa kanonicznego”.

Ustęp ten mówi bardzo dużo. W sposób misterny wyraża w nim nasz potężny przeciwnik nadzieję, że może liczyć na rozłam w Legionie Młodych. Ufa, że posiada nawet w tej wysoce radykalnej organizacji swoje silne wpływy i zachęca członków luźno z nią związanych do współdziałania w swej akcji. Ufa, że może na „lepszej” części zespółu oprzeć swą sprytną koncepcję ataku od środka.

Jest to sygnał ostrzegawczy! Pora chyba zdać sobie sprawę z tego, że interes i dobro Organizacji, wraz z celem jej istnienia, a dobro i interes sier kościelnych w Polsce, to dwie różne rzeczy, których się absolutnie pogodzić nie da.

Zasadnicze orzeczenie Trybunału Administracyjnego w kwestji wymiaru podatku od nieruchomości.

W związku z kryzysem gospodarczym jesteśmy od kilku lat świadkami znacznego spadku czynszu najmu mieszkań i lokali zarobkowych poniżej wysokości przedwojennej. Praktyka skarbowa zaś nie chciała tych zniżyć przyjąć do wiadomości, wymierzając podatek od nieruchomości od znacznie wyższych czynszów przedwojennych z wielką krzywdą dla właścicieli realności. Wszelkie starania właścicieli realności o zmianę ustawy o podatku od nieruchomości pozostały bez skutku.

Ostatnio rozstrzygnięta ta sprawę Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z 29 stycznia 1934 l. rej. 9868/32 zupełnie po myśl żądań właścicieli realności. W wyroku tym ustalił N. T. A. następującą tezę:

„Obniżka komornego podatku z czerwca 1914 winna być uwzględniona przy ustaleniu podstaw wymiaru podatku od nieruchomości na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 17 czerwca 1924 poz. 523 Dz. Ust.”.

Orzeczenie swoje uzasadnia N. T. A. w sposób następujący: „Kwestja sporna w niniejszej sprawie jest jedynie to, czy obniżka komornego podatku komornego podstawowego z czerwca 1914 pociąga za sobą skutki publicznoprawne pod postacią odpowiedniej niżki podstawy wymiaru podatku od nieruchomości, a to przy nieruchomościach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów (który to wypadek bezspornie w niniejszej sprawie zachodzi).

Według wyraźnego brzmienia § 4. rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 17-go czerwca 1924 poz. 523 Dz. Ust. podstawę wymiaru podatku od nieruchomości, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, stanowi „ogólna suma komornego, ustalonego w myśl art. 3 względnie w myśl art. 5 i 6 ustawy o ochronie lokatorów”. Pomiając art. 3, który nie wchodzi w rachubę w warunkach niniejszej sprawy, gdyż dotyczy on komornego wyższego, niż podstawowe (według czerwca 1914) — należy stwierdzić, iż zarówno art. 5, jak i art. 6 wspomnianej ustawy traktują o komornym podstawowym tylko jako o punkcie wyjścia i granicy maksymalnej przy ustalaniu czynszu. Skoro zaś § 4. rozporządzenia z 17 czerwca 1924 odsyła w przedmiocie podstawy wymiaru podatku od nieruchomości do sumy komornego „ustalonego” w myśl art. 5 i 6 ustawy o ochronie lokatorów, to niewątpliwie ma on na widoku czynsze efektywne obowiązujące w stosunku bieżącego najmu mieszkaniowego nie zależnie od tego, czy czynsze te są równe czynszom z czerwca 1914, czy niższe od nich. Słusznie też skarżący powołuje się na art. 25 ustawy o ochronie lokatorów, który za podstawę wymiaru podatku od nieruchomości uważa komorne — płacone przez lokatorów. Wprawdzie przepis ten prologowano tylko do końca roku 1928 (poz. 286/25 Dz. Ust.), nie jednak nie pozwala domniemywać się, aby późniejsze przepisy regulujące kwestję omawianego podatku na lata następne, a w szczególności § 4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 17 czerwca 1924 zostały oparte na odmiennych zasadach.

Wobec powyższego, nieuwzględnienie przez pozwaną władzę przy określeniu podstawy wymiaru za I kwartał 1932 obniżki komornego na ten rok N. T. A. uznał za naruszenie § 4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 17 czerwca 1924 poz. 523 Dz. Ust. w następstwie czego zaskarżone orzeczenie uchylił, jako niezgodne z ustawą”.

Praktyka sanacyjna i pożądanie żydowskie. Żydzi są całkowicie pozbawieni możności istnienia w Polsce. Numerus nullus na stanowiskach w urzędach i komunalnych instytucjach, faktyczny numerus clausus na wyższych uczelniach, prawie numerus nullus w zakresie zapomóg dla żydowskich instytucji oraz kredytów dla żydowskich spółdzielni i innych instytucji społecznych.

Praktyka sanacyjna i pożądanie żydowskie nie wystarcza. Pożądanie żydowskie idą znacznie dalej: Polska stać się powinna drugą Ziemią Obiecana, kolonją Erec Izrael!

Żydz! szepiali sobie do ucha: „Żydom zwróca niektóre z utraconych praw i stanowisk — szepiali sobie jeden drugiemu do ucha nieoprawni optymistami — a jeżeli żydów odsuną od życia politycznego i kulturalnego, to ich nie ruszą tak długo, jak długo pozostaną oni w swoim starym ghetto — w handlu... Handlarzami żydzi mogą być, w jakiej tylko mierze zechcą. Oto takie miano nadzieje w wielu kołach żydowskich — Nowego Jorku, Paryża, a nawet w Polsce i w Erec Izrael”.

Żydom spotkał okropny zawód, zwłaszcza że bojkot ogłoszono na czas, dający żydom największe zyski: „Akcja bojkotowa przeciw żydom została przygotowana z największym wyrafowaniem. Dwa tygodnie odbiorą cały zarobek przed świętami i w czasie świąt. Ten odsetek całego rocznego obrotu. Agitatorzy w ciągu tych 2 tygodni osiągną więcej, niż w ciągu całych miesięcy w innym czasie”.

Więc znowu zawiedli się!

Zjazd Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych.

WARSZAWA (Pat). Dziś rozpoczęły się w Warszawie obrady 14 walego zgromadzenia delegatów t-wa nauczycieli szkół wyższych, których przybyło przeszło 200. Zagajnik obrady i przemówienie wygłosił prezes t-wa prof. Grabski, a prof. Lempicki wygłosił odczyt pod tytułem „Zagadnienie inteligencji”. Po przerwie południowej zarząd złożył sprawozdanie, nad którym rozwinęła się dyskusja.

Wrogi stosunek episkopatu do naszego Ruchu przesądza, że wszelkie sympatie w tamtym kierunku zaczynają nabierać charakteru zdrady naszych założeń. Organizacja nasza znajduje się w momencie, w którym ma prawo żądać od swych członków dowodów, że są oni do niej szczerze przywiązani, że jej istnienie i dobro mają poważnie na względzie i że wszystko, co jest z temi pojęciami sprzeczne, musi być bezwzględnie usunięte.

Intencją twórców Legionu Młodych było stworzyć potężny, polski ruch radykalny. Radykalizm ten, w miarę rozrostu liczebnego, mimo wchłaniania w siebie różnorodnego, zdawałoby się, elementu, nie tylko nie stracił nic na swej sile, ale znacznie się pogłębił i krystalizował. Nikt już z wstępujących obecnie w nasze szeregi nie może się zasłaniać tem, że nie zdaje sobie sprawy, jaki kierunek nasza organizacja reprezentuje, tembardziej że z członków nie może mieć wątpliwości, że jeśli chce uchodzić za legjonistę szczerze, fanatyka ruchu, musi być radykałem.

Nacisk moralny członków winien być silniejszy i skuteczniejszy od nacisku władz organizacyjnych. Ogłaszamy stan wyjątkowy, patryjotyzm organizacyjny słumi w zarodku wszelkie oznaki zdrady naszej idei. List pasterski i w tej części musi trafić w próżnię”.

Wszystko jest dzisiaj już wyraźne. Niema dwuznaczności w stanowisku Legionu Młodych. Jest ono zuchwale jasne.

NA ŚWIĘCONE
WINA
MIODY
i SZAMPANY
Największej Wytwórni w Polsce
H. MAKOWSKIEGO
w Kruszwicy!

W sprawie moratorium mieszkaniowego.

Podobno dekret, dotyczący przedłużenia moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych, zajmujących małe mieszkania, został już podpisany. Ogłoszenie jego nastąpi po 1-szym kwietnia, gdyż dopiero z dniem 1-go kwietnia wchodzi w życie ustawa o pełnomocnictwach.

Teoretycznie istniałaby zatem możliwość przeprowadzenia eksmisji natychmiast po 1 kwietnia. Jednakże sądy zostały przez Min. Sprawiedliwości zawiadomione o przedłużeniu moratorium, tak, że eksmisje z małych mieszkań po 1 kwietnia nie będą przeprowadzone.

Jednocześnie centrala stowarzyszeń właścicieli nieruchomości w Polsce opracowała memoriał w sprawie owego moratorium. Będzie on przedstawiony jeszcze przed świętami ministrowi spraw wewnętrznych. Memoriał domaga się wydania zarządzeń, aby moratorium mieszkaniowe przyznawane było tylko tym rodzinom, które istotnie nie mają pracy i środków do życia. Dotychczas bowiem moratorium stosowane jest przez sądy, gdy główny lokator jest bez pracy, chociaż inni członkowie rodziny zarabiają. Memoriał wysuwa postulat, aby w przypadkach przyznania moratorium przez sądy, zarządy miast odpowiadały za opłacanie komornego. Właściciele nieruchomości wysuwają w memoriale projekt stworzenia przy swoich stowarzyszeniach specjalnych biur pracy. Zadaniem tych biur byłoby zatrudnianie bezrobotnych lokatorów zarówno na ogólnym rynku pracy, jak i w poszczególnych domach. Zatrudnieni za pośrednictwem biur pracy lokatorzy byłoby płaćeni według cennika, ustalonego na każdy sezon przez inspektoraty pracy. Należność za wykonaną pracę byłaby przeznaczona na opłatę komornego.

W razie odmowy przyjęcia zaofiarowanego zatrudnienia, bezrobotny lokator traciłby prawo do moratorium mieszkaniowego.

HEMOROIDY Leczy
HEMORIN - Klawe
Z. F. K. Rz. 16/2—34. Nr. z.

Lombardowanie „Pożyczki Narodowej”.

Ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze w sprawie lombardowania „Pożyczki Narodowej”.

W myśl rozporządzenia zastaw obligacji „Pożyczki Narodowej” będzie mógł być uskuteczniany w ściśle określonych ramach. Chodzi mianowicie o to, aby mogły być one odstępowane tylko w wypadkach wyjątkowych i bez straty dla posiadaczy.

Przypominamy, że obligacje „Pożyczki Narodowej” będą mogły być składane jako kaucja i wadja oraz będzie można płacić niemi podatek spadkowy.

Pierwsza transza obligacji „Pożyczki Narodowej” wypuszczona będzie 1-go lipca r. b.

Rozporządzenie, o którym donosimy powyżej, ograniczy też obrót obligacjami Poż. Narodowej.

ZANIM KUPISZ PRZEKONAJ SIĘ, ŻE
Akumulatory, bat. anodowe, głośniki i najnowszy
radjospzęt najtaniej w firmie
MICHAŁ GIRDA
ZAMKOWA 20. TEL. 16-28.

Sensacyjna skarga Stow. drukarzy

(Telefonem od własnego korespondenta.)
WARSZAWA. Sensacyjną skargę do władz rządowych złożyło Stowarzyszenie Zakładów Graficznych w Warszawie.

W skardze tej Stowarzyszenie donosi, że wszystkie nowe obstalunki na druki państwowe otrzymuje tylko 6 drukarni. Inne są tego pozbawione. Jeśli robi się przetarg, to jest on zamknięty i staje do niego tylko owych 6 drukarni.

Najciekawsze zaś jest to, że owe drukarnie są temi, w których drukuje się prasa sanacyjna. Zakłady graficzne skarżą się na ten zupełnie nieuzasadniony przywilej, wskazując, iż jest przecież w Polsce mnóstwo drukarni wyposażonych technicznie nie gorzej od drukarni uprzywilejowanych, a nawet często lepiej.

Poniważ opłacanie druków państwowych dokonywane jest z pieniędzy państwowych podatków, przeto w interesie każdego podatnika leży, aby te obstalunki nie były udzielane uprzywilejowanym zakładom, gdyż tu powinna być stosowana jedna zdrowa zasada i najtańsze oferty.

Z KRAJU.

52 wypadki duru plamistego. 7 wypadków duru brzuszego.

Według danych, uzyskanych przez władze sanitarne Województwa Wileńskiego, w ciągu ostatniego tygodnia, t. j. od dnia 18 marca do dnia 24 marca włącznie zanotowano na terenie Wileńszczyzny: 52 wypadki duru plamistego (w tem 3 śmiertelne), 7 wypadków duru brzuszego (1 śmiertelny), 24 wypadki płonicy (1 śmiertelny), 17 wy-

padków błonicy, jeden wypadek zapalenia opon mózgu, rdzeniowych, zakończony zgonem, 142 wypadki tyfusowe (w tem 8 śmiertelnych), 4 — róży, 37 — krztusca (1 śmiertelny), 20 wypadków gruźlicy (w tem 5 śmiertelnych), 35 wypadków jagli- cy, 4 — ospy wietrznej, 1 — grypy i 1 wypadek węgliku.

Wylew Dźwiny po stronie sowieckiej.

Z pogranicza sowieckiego donoszą, iż w okolicy Szlaksimo, okręgu połockiego, Dźwina zalała na przestrzeni kilku kilometrów pola i łąki wraz z zabudowaniami. 6 kołchozów „Majdan”, „Stalinów”, „Liebknecht”, „Groźnyj”, „Chodykow” imow.

„Połock” jest zalany wodą. Straty, wyrządzone powodzią, są olbrzymie. Z Dżisny donoszą, iż w okolicach Dryssy podczas powodzi zginęło troje dzieci i 47-letni rybak Jakiknecht”.

Woda na Dźwinie opada.

BRASŁAW (Pat). Woda na rzece Dźwinie powoli opada. Najwyższy stan wody w okolicach m. Drui

wyosił 10 m. 5 cm. ponad stan normalny. W dniu 27. III. r. b. woda opadła do 9 m. 70 cm.

Aresztowanie wójta gminy Żyrmuny.

LIDA (Pat). Na wniosek prokuratora wileńskiego Sądu Okręgowego oddziału zamiejscowego w Lidzie aresztowany i osadzony został w więzieniu w Lidzie b. wójt gminy Żyrmuny powiatu lidzkiego, obecnie

powtórnie wybrany na wójta Mikolaj Urbański, pod zarzutem przekupstwa wyborców i niedokładności w gospodarce gminnej z czasów jego poprzedniej kadencji.

Okradzenie «Rolnika» w Głębokiem.

GŁĘBOKIE (Pat). Policja w Głębokiem została zaalarmowana kradzieżą, jakiej dokonano onegdaj- szej nocy w miejscowej spółdzielni „Rolnik”. Sprawcy dostali się na

strych domu, w którym mieści się spółdzielnia, poczem przez otwór wywiercony w suficie włamali się do magazynu, skąd zabrali różnych bardziej wartościowych towarów

Z POGRANICZA.

Starszy strzelec K. O. P. zraniony przez przemytników.

GRODNO (Pat). Na odcinku granicznym strażnicy Leśniczówka, koło Marcinkaniec, st. strzelec Jan Rzepka i strzelec Lachтары w patrolu natknęli się na 3-ch przemytników. Na wezwanie patrolu: „Stój!” przemytnicy rozbiegli się i, korzystając z ciemności, ukryli się w krzakach. Patrol powrócił na granicę i urządził na przemytników zasadzkę. W chwili, gdy strz. Lachтары usłyszał rozmowę zbliżających się ludzi, padł strzał. Kula przemytnicza ugodziła strz. Lachтары w lewe udo. Ciężko rannego odwieziono do szpitala wojskowego w Wilnie.

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa rozwodowa, o której obszernie pisaliśmy przed kilku dniami. Skargę rozwodową złożyła Bregmanowa, motywując ją faktem pobicia przez męża.

Ożywiony ruch przedświąteczny przemytniczy

Ze Świąć donoszą, iż na terenie pogranicza polsko-litewskiego w ostatnich dniach zlikwidowano kilka szajek przemytniczych, grasujących w pasie pogranicznym. W rejonie Kołtynian rozgromiono szajkę przemytniczą Starskinajtisa. Koło Lymbian zatrzymano z tytoniem i sacharyną oraz wyrobami jedwabnymi czterech przemytników.

Koło Kozaczyzny przez jezioro przepłynęli się przemytnicy, którzy z towarem zostali ujęci przez patrol K.O.P. Jeden z przemytników, niejaki Podziunski, wyskoczył z łodzi do wody z zamiarem przepłynięcia na stronę litewską. Z powodu jednak zimnej wody uciekinier dostał skurczów i począł tonąć. Wyratował go żołnierz K.O.P.

Koncesje

na przewóz towarów samochodami.

Główna komisja przewozowa przy ministerstwie komunikacji obradowała nad zasadami udzielania koncesji na zarobkowy przewóz towarów pojazdami mechanicznymi.

Przyjęto zasadę, iż nie mogą być na przewóz towarów udzielane koncesje, oparte na wyłączności. Na każdej linii komunikacyjnej może przewozić towary kilku koncesjonariuszów.

Komisja zdecydowała, iż koncesje na przewóz towarów wydane być mogą tylko na krótkie linie komunikacyjne, aby samochody ciężarowe nie konkurowały z kolejami.

Czy wolno bić żonę?

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa rozwodowa, o której obszernie pisaliśmy przed kilku dniami. Skargę rozwodową złożyła Bregmanowa, motywując ją faktem pobicia przez męża.

Przed wydaniem wyroku Sąd odniósł się do rzeczoznawców żydowskiego prawa małżeńskiego w osobach trzech rabinów. Wczoraj rabin: prof. Szorr, Michelson i płk. Posner złożyli Sądowi opinie, powołując się na księgę żydowskiego prawa małżeńskiego Eben Hu Ezer. Według przepisów zawartych w tej księdze, oraz według starego zwyczaju, bicie żony samo przez się nie jest powodem do rozwiązania małżeństwa. Dla

„Mamusi, nie top mnie”.

W Sosnowcu toczyła się przed sądem okr. rozprawa M. Będkowskiej, oskarżonej o zamordowanie kilkulatniej córki. Oskarżona opowiadała przed sądem, że była bez pracy i nie miała co włożyć w usta. Dlatego też powzięła straszny plan zgładzenia dziecka.

Pewnego dnia zaprowadziła córeczkę nad pobliski staw i stwierdziwszy, że nikt jej nie podpatruje, wyszukała duży kamień, przywiązując go dziecku do szyi. Maleństwo jakby przeczuwało straszny swój los, bo poczęło drzeć i złożywszy ręczką, prosiło matkę że łzami: „mamusi, nie top mnie!”.

Prośba skazanego na śmierć dziecka nie wzruszyła jednak kamiennego serca matki i maleństwo, rzucone na środek stawu, wkrótce poszło na dno.

Będkowska skazana została na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10.

DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO

Przyjmujemy zamówienie na wszelkie roboty drukarskie Broszury, tabele, zaproszenia afisze okólniki, plakaty, bilety wizytowe Ceny konkurencyjne. WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44

orzeczenia rozwodu konieczna jest jeszcze skarga żony zgłoszona do rabinatu bezpośrednio po pobiciu. Dopiero po dwukrotnym, bezskutecznym upomnieniu męża przez rabinów należy uwzględnić skargę. Takie postępowanie ma na celu ustalenie, czy żona sama nie daje powodów usprawiedliwiających bicie. Po wyruszeniu opinii rabinów sąd udał się na naradę, zapowiadając ogłoszenie wyroku za parę dni...

Giełda

WARSZAWA (Pat). Prądzielnia: Dolar 5,28. Dolar złoty 8,98-9,00. Rubel 4,63-4,67. Czerwoniec 0,95 w placeniu. Poczta budowlana 42,75. Dolarówka 52,50. Inwestycyjna 112,50-113. Stabilizacyjna 58,25. Dilonowska 83,50. Warszawska 64. Śląska 64. WARSZAWA (Pat). Giełda. Dewizy: Belgia 123,85-124,16-123,54. Berlin 210,65-211,17-210,13. Gdansk 172,80-173,23-172,37. Holandia 357,55-358,45-356,65. Kopenhaga 121,06-121,66-120,46. Londyn 27,11-27,24-26,98. Nowy York 5,31-5,34-5,28. Nowy York kabel 5,31-5,34-5,28. Paryż 34,95-35,04-34,86. Praga 22,04-22,09-21,99. Sztokholm 139,80-140,50-139,10. Szwajcaria 171,50-171,93-171,07. Włochy 45,57-45,69-45,45. Tendencja niejednolita. Papiery procentowe: Poczta budowlana 42,70. Inwestycyjna 113,50-112. Inwestycyjna seryjna 115,50. Konwersyjna 62,75-62,65-62,75. Dolarówka 52,50-52,55-52,50. Stabilizacyjna 58,13. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,50-48,75-48. 8 proc. warszawskie 52,75-52,25-52,50. Tendencja niejednolita. Akcje: Bank Polski 78,50. Lilpop 11,75. Tendencja słabsza. Dolar w obr. przyw.: 5,28. Rubel: 4,63 (5-ki), 4,67 (10-ki). Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa nie notowana. Dilonowska 82 1/2. Stabilizacyjna 99 1/2. Warszawska 63. Śląska 62,50.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Z dnia 28 marca 1934 r. Za 100 kg. parylet Wilno: Ceny transakcyjne: Mąka pszenna 4/0 A luku 33,50-34,12. Ceny orientacyjne: Żyto I st. 15-15,25. II st. 14-14,30. Pšenica zbierana 19-21. Jęczmień na kaszę zbierany 15-16. Owies st. 14-14,25. Owies zdezeryjony 13-13,25. Mąka żytnia 51 proc. 24-25. żytnia 65 proc. 20,50-21, sitkowa 17,50-18, razowa 18-18,50. Otręby, kasze, gryka zbierana, tulin niebieski, ziemniaki jadalne, siano, słoma — bez zmian. Za 1000 kg. 1-co st. zaladowy: Len z rejonu Siedlece-Luków — b. I. sk. 200: Len czarny 2160-2203,30. Len trzeprawy 1550-1593,30. Kądział 1040-1083,30. Inne gatunki lnu — bez zmian.

Dziś w „PAN” i „ROXY” Jednocześnie!

OKLASKI zachwyconej publiczności oto dowód zasłużonego powodzenia najlepszego filmu POLSKIEGO „Pieśniarz Warszawy” BODO — GORCZYŃSKA — WALTER. Muzyka WARSZA. Bilety honorowe i bezpl. bezwzgl. nieważne do odwołania.

HELIOS JUŻ WKRÓTCE WILNO ujrzy KLEJNOT reprezentatywny, polskiej wytwórczości. PIERWSZY film na mlarę wielkich aredytów zagranicznych. SZANUJE... Ameryk. rozmach. Szalone tempo. Przejmująca Muzyka Warsza. Udział biorą WALTER — POGORZELSKA — TOM — CHMURKOWSKA — SIELANSKI i inni.

HELIOS DZIŚ Chlubna produkcja polskiej «Pod Twoją Obroną» DLA MŁODZIEŻY na wszystkie seanse BALKON 25 gr. PARTER 50 gr.

CASINO DZIŚ REWELACJA SEZONU „Krzyczcie Chiny” Monumentalny film, opowiadający o niezwykłych dziejach p. t.: «BUNT W SZANGHAJU» w roli głównej FAY WRAY Walki dwóch ras — białej i żółtej. Komunistyczne rozruchy. „Krzyczcie Chiny” — to sztuka, malująca to wybuchowe środowisko. „Bunt w Szanghaju” — najnowszy film program — Najnowsze i najaktualniejsze dodatki dźwiękowe z słynnego cyklu „Cztery strony świata”. Seanse od godz. 12-ej. Bilety honorowe i bezpłatne nieważne do odwołania.

SKLEP WĘDLIN Michał Żytkiewicz WILNO, ul. Mickiewicza 22, poleca Sz. Klienteli na nadchodzące święta wielki wybór szynek i wędlin po cenach dostępnych.

RÓŻNE Potrzebna zaraz MASZYNIŚKA-KASJERKA z kaucją 500 zł. Oferty pod „Spółdzielnia” w Admin. „Dziennika Wileńskiego”.

JEŚLI CHCESZ MIEĆ OBUWIE gwarantowane, eleganckie, modne i tanie musisz je nabyć w pracowni Wincentego Pupiały WILNO, ul. Ostrobramska 25.

Nim zakupi Pani artykuły święteczne, radzę przedtem sprawdzić ceny w składzie spożywczo-kolonijnym Wł. Czerwińskiego Wilno, Wileńska 42 (vis-a-vis Placu Orzeszkowej).

Listy z pogrózkami. — Chciałem się pana poradzić, panie mecenasie od pewnego czasu otrzymuję ciągle listy z pogrózkami — czy nie ma na to żadnej rady? — No wie pan, to jest

POLSKI SKLEP MATERJAŁÓW PISMIENNYCH „ELEONORA” Wilno, Św. Józefa Nr. 1. Wszelkie papiery, materiały biurowe, malarskie, kreślarskie, bilety wizytowe, pocztówki świąteczne i t. p.

Miłość i powodzenie pozyskasz używając wody kieleńskiej z zapachem kwiatów szóstego „LOKOTIS” Przemysł Długotrwale zapach. Deka 40 gr. POLECA WŁADYSŁAW TRUBIEŁO, skład apteczny Ludwiska 12, róg Tatarskiej. Tamże mydło i wszystkie dodatki do prania białego.

MOTOPIRIN-MOTOR PRZECIW GRYPIE KATAROM. BÓŁOM REUMATYCZNYM. Nr. p. K. R. Z. F. O. 79/34.

już poważniejsza sprawa A czy ma paś podejrzenie kto może pisać te listy? — Ależ mam, netykły podejrzenie, nawet pewnością — właściciel sklepu mebli na raty, któremu jestem winien 200 złotych.

B. Nauczyciel z ukończonym seminarjum i kilkuletnią praktyką znajdujący się w skrajnej nędzy, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, by mógł swą rodzinę obronić od głodowej śmierci. Werkwoska 30 m. 7 (b. nauczyciel. gr4

AKUSZERKI. AKUSZERKA Smiłowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-12 (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, usługa zamarszki, brodawki, kuracja i węgry. W.Z.P. 48. 8323

AKUSZERKA M. BRZEZINA przyjmuje. Przeprowadziła się Zwierzyniec, Tomaszka Żana na lewo Gedyminowską, ul. Grodzka 27. W.Z.3090

Były ochotnik wojsk polskich i zredukowany urzędnik, chory na gruźlicę plus, biega ludzi ofiarowanie, kaszasy, blizny i kilka złotych na zapalenie komornego. Łaskawe ofiary proszone złożyć w Admin. „Dzienn. Wil.” dla W. K. Adres tamże. gr2

Młodzieniec uczący się w wyższej szkole, pochodzący z szlachetnej rodziny, wileńskiego charakteru. Wyznania rz. - katolickiego pragnąłby być usunięty z rodziny, lub u samotnych osób. Oferty pod „M. M.” do Administracji „Dz. Wil.” Adres tamże. gr.

NAUKA Bardzo tanio osoba w średnim wieku, w niezmiernie trudnych warunkach materialnych, ze spierzalozowaniem nogami, może udzielić korepetycji jęz. francuskiego w zakresie kursu Gimnazjum, a wszystkich przedmiotów w zakresie 3-eh pierwszych klas. Królowska 5-3. Po rozumieć się od 4 do 7 po poł. gr

GEORGES HOFFMANN. 2) Fabrykanci złota. Przekład autoryzowany z francuskiego. Naza jutrz pan Lévy - Daru, redaktor naczelny „Epoki”, spacerował po gabinecie dużymi krokami, deptąc z pasją kilkanaście rozrzuconych po podłodze porannych dzienników. Nocny sekretarz redakcji i szef serwisu zagranicznego zniechęconymi przy szych biurkach pod potopem syjących się na nich wymówek. — No, więc jak? — rzycał Levy-Daru. — nie widzieli panowie tej depezy? Djabli nadali z takimi dziennikarzami!... sposób fabrykacji złota, to w każdym razie coś, co ludzi interesuje. Sekretarz redakcji odważył się mimo burzy podnieść głowę do góry. — Ależ, panie redaktorze... — Hm... Co? Nie dostaliście jej? Do wszystkich...! Co? Przecież Havas podał ją wam napewno, jak wszystkim! Hm... Co? A inni też otrzymali! Ot, co! Patrzcie...! Kopnął nogą stos gazet, powtarzając ciągle „Hm? Co?” — „Parasien” zrobił z tego dwie kolumny... Cała historia, począwszy od alchemików średniowiecznych aż do nowoczesnych badań... Hm? Co?... W „Matin”ie” trzy wywiady z asami Akademii... Hm?... Co?... W „Journal”u” wywiad z Clément Vautel'em... Co? Z Fauchardierem w „l'Oeuvre”, nawet w „Humanité”! Podniósł dziennik i ze złością zaczął czytać zakreślony niebieskim ołówkiem artykuł: — Hm? Co?... Postuchajcie lepiej: „Jest oczywiste, że o ile wiadomość ta okaże się prawdziwa, wstrząśnie ona podstawami pracy i kapitalu. Skoro złoto utraci wszelką wartość, właściciele kopalń tego dotych-

czas cennego kruszcza sami będą musieli zabrać się do roboty” Hm? Co? Tylko u nas nie! Ani słowa! Nie! Nie! Nie! Lévy-Daru usiadł. Walął zaciśniętą pięścią w biurko, powtarzając: — Nie! Nie! Nie! — niech pan sobie z tego nic nie robi, panie redaktorze, powetujemy to... Wszedł Bruno. Na jego widok gniew pana Levy-Daru przeszedł wszelką miarę: Pan również odpowiada za tę gaffę! — Oczywiście. — Hm? Co? Powetujemy! Łatwo powiedzieć... Ale będzie to tylko łatanie. Co? A w jakiej formie? Ma pan przynajmniej jakiś pomysł? — Samolot odlatuje z Bourget o jedenastej. W Brukseli można się przesiąść i być w Hadze o drugiej po południu. Dwaście minut na dojazd do miasta, godzina na wywiad, i wieczorem ma pan wspaniały artykuł o odkryciu Piotra Gansa. Levy-Daru jakgdyby się udobruchał. — Kogo panby tam posłał? — Sam polece. Zapanowała cisza. Lévy-Daru ogładał uporczywie paznokcie. Wreszcie wybuchnął: — Hm? Co? Na co pan czeka? Żeby się spóźnić do Bourget! No na co pan czeka? — Na zlecenie do kasy — odpowiedział z uśmiechem Bruno. Redaktor nagryzmolił zlecenie wypłaty, podał Brunonowi i, wstając, położył mu z czułością rękę na ramieniu. — Niech pan to dobrze załatwi. Co? Ze wszystkimi szczegółami... żeby tym razem innych pogrębać... Co? Dowiedzenia... Liczę na pana... Bruno podjął pieniądze w kasie, spojrzął na zegarek i szybkim krokiem poszedł w kierunku bulwarów. Z szeregu taksówek wybrał taką, która wydała mu się najszybszą, rzucił szoferowi adres i polecił jechać możliwie szybko. Miał na rue de Parme niewielki komfortowy apartament. Z przedpokoju zabrał walizkę, przygotowaną na wszelki wypadek do podróży, z szufłady wyciągnął brązowy i wsunął do kieszeni w spodniach. — Ostatni rzut oka... Wszystko w porządku, mógł już jechać. Na dwa dni? Na trzy miesiące? Czy w tym zawodzie można cokolwiek wiedzieć? Taksówka pomknęła w kierunku Bourget. La Villette, Aubervilliers, potem długa, wysadzona drzewami droga. Zakręt, brama, i samochód stanął między pawilonami portu lotniczego. Po krótkich formalnościach paszportowych, Bruno wypytał o połączenie z Rotterdamem, a ponieważ nie było komunikacji bezpośredniej wyrobił sobie to, że w Brukseli miał na niego czekać specjalny samolot. Potem udał się za niosącym jego walizkę człowiekiem w stronę gotowego do odlotu olbrzyma. — Kiedy ruszamy? — zapytał. — Za dziesięć minut. Reporter wszedł do samolotu. W wąskim korytarzyku postugacz ciągnęli ku ogonowi aparatu worki pocztowe i bagaże. Pilot ubrany w skórę i futro, zajął swe miejsce z nogami na wysokości głów pasażerów; przechodzących korytarzem. Bruno poszedł na przód maszyny i wybrał sobie wygodne miejsce. Wkrótce rozległ się ogłuszający huk, zapach gorącej oliwy napelniał kabine. Olbrzymia masa, tak ciężka, że zdawało się, iż nigdy nie oderwie się od ziemi, ruszyła powoli. Szybkość wzrosła, samolot zakreślił szeroki łuk, aby wystartować pod wiatr, huk silnika wzmógł się nie do zniesienia i zanim pasażerowie zdali sobie z tego sprawę, już byli w powietrzu. Powrotny wiraż ukazał ziemię ukosem jeszcze bardzo blisko okien, poczem odzyskawszy równowagę, aparat leciał już idealnie prostą linią w kierunku północy. (D. c. n.)